



Dwutygodnik poświęcony Idei Kościoła Narodowego w Polsce.

NIE ZWĄTPIĆ W ODRÓDZENIE DUCHOWE POLSKI!

Tak tedy dni w zwątpieniu przeżyć?
 Nie, potrużona rzeszo ma!
 Lecz od rana do zmroku wierzyć,
 Od zmroku do białego dnia.
 Ci, którzy żyją piekielną marą,
 Napewno spadną w piekielne dna.
 Lecz którzy płoną duchem, wiarą,
 Ci zaśpiewają: Hosanna

Więc w bezczynności rąk nie chować
 Aby się bies spokojnie past,
 Ran swych i mąk nie pokazywać
 Jak żebrak robi w targu czas
 Lecz z mocą dźwignąć trumny wieko
 Zmagać się z śmiercią raz po raz,
 A choć się fale pienią, wściekają,
 Nie strwożą, nie potopią nas.

Dla wiernych bojowników prawdy
 Pan pomoc Swoją zawsze miał
 Pokornym jej udzielał zawdy
 Bo sam się sługą nędznych stał.
 Lecz cnocie też potrzebna dzielność,
 I wzlot do bohaterskich chwał:
 Nie temu Bóg da nieśmiertelność
 Co miasto wzlotu grzęźnie w kał

(Ze Słowackiego)

DUCH CHRYSZTUSOWY A DUCH PAPIZMU.

Chrystus, żegnając się z uczniami swymi, mówi im: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się miłowali wzajemnie;... z tego bowiem poznają wszyscy, żeście moimi uczniami jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim” (Jan XIII—35.)

Ostatecznym celem religii chrześcijańskiej jest jedność

wszystkiego i wszystkich w Bogu. To znaczy przeobrażenie i przekształcenie, uszlachetnienie i udoskonalenie siebie i społeczeństwa.

Najgłębszą treścią każdej wielkiej i wysoce rozwiniętej religii, zwłaszcza religii chrześcijańskiej, jest przeświadczenie o jedności ducha ludzkiego z pierwiastkiem, przyczyną

i celem wszystkiego, czyli z Bogiem.

Słusznie więc mówi Chrystus o jedności swej z Bogiem i jedności uczniów swych z Nim i napomina nas: "Bądźcież doskonałymi, jak i Ojciec wasz który jest w niebiesiech, doskonały jest (Mt. 5-48)". Doskonałość ducha człowieka jest możliwa w pojęciu ciągłego jednoczenia się z Bogiem, w czym właśnie tkwi zasada wieczystego dążenia, ruchu i rozwoju. Jest to nigdy niewyczerpany bodziec do nieskończonego usiłowania w doskonaleniu ducha.

Przekształcenie i doskonalenie jednostki nie jest jednak ostatecznym celem, ale tylko pierwszym krokiem religii chrześcijańskiej.

Właścicielem zaś rzymsko-katol. pierwszym krokiem religii jest wiara w papieża — i posłuszeństwo jemu.

Duch religii Chrystusowej polega na tem, aby pa-trzeć zawsze w górę i wznosić się ciągle coraz wyżej.

Duch religii papieskiej polega zaś na tem, by zwracać się zawsze w stronę Rzymu i stamtąd czekać nieomylnych rozkazów.

Duch człowieka stworzony jest do światła i wszystkimi drogami życia powinien dążyć ku niemu. Kto duchem nie żyje na tej ziemi, nie wejdzie do królestwa Ducha. Kto nie jest przygotowanym do odbioru olśniewającego światła prawdy, pogrążon będzie w ciemnościach.

Wiktor Hugo głosi: „Stawić sobie wielki ideał przed oczyma i dążyć do niego wytrwale, pomimo wszelkich przeszkód, — nucić życiu doczesnemu tajemniczy hymn wieczności, wcielać ducha w materję, cnotę w czyn i słowo, — Boga w człowieka, takie jest zadanie ludzkiego sumienia“.

O jakżeż odmiennie nauczają duch papizmu?

Życie, które nie stawia sobie zawsze jakiegoś ideału przed oczyma, nie dosięgnie nigdy szczytów pełnego rozwoju i zawsze zadawałniać się musi powszechnością myśli i czynu. Kto chce stworzyć arcydzieło, musi dążyć do tego drogą ciągłej aspiracji ku doskonałości, drogą artysty, mędrca i świętego.

Zadaniem zaś i próbą życia jest odwrócić się od rzeczy które przemijają, do tych, które trwają wiecznie. Trzeba aby i ból i radości życia przeistoczyły się w zętknięcie z wiecznością, i aby Duch Chrystusowy towarzyszył nam na wszystkich zawitych drogach życia, przernikając nawskroś jego objawy.

„Życie bez pragnień, bez natchnień, bez wiary, cały swój urok, całą jasność traci, a śmierć w ohydnej zjawia się postaci, jak straszne widmo nicości i kary” — śpiewa Asnyk.

Duch Boży promienieje łagodnie jak światło wiosenne, które budzi do życia kwiaty, a dobro tkwiące w piersi człowieczej podnosi do bohaterstwa — godzina zaś która na człowieka zawoła: Pójdź za mną! stanowi godzinę jego narodzin duchowych.

Duch Boży pochyla się z miłością ku dobru, które tkwi ukryte w każdej duszy człowieczej i raduje się niem, jakby odkryciem nowego świata i przemawia do duszy słowami Chrystusa:

„Jeśli chcesz być uczniem moim i iść za mną, rozja-

śnię ci ciemności dróg twoich i ukaże dalekie cele. Poznasz, że cierpienia twoje są niczem wobec chwały, jaką ci gotuję. Dam ci zrozumienie wartości życia i zadań jego i tchnę w ciebie moc cichego bohaterstwa, które gotuje zwycięstwo sprawiedliwości na ziemi. Dam ci radość prawdziwą, zaczerpniętą u źródeł wieczystych bożą prostotę i niewinność dziecięcego ducha. Dam ci miłość, bo kto potęguje kochające władze serca człowieczego, tem samem rozszerza królestwo Boże na ziemi. Zrozumiesz, że kiedy człowiek chce tego, co Bóg chce, jak chce i kiedy chce, nic mu się o-przeć nie może i nic stać złego”.

Patrzmy więc stale w górę, idźmy za gwiazdą Chrystusową prowadzącą nas gdzie jest i gdzie go znaleźć możemy, i módlmy się o powodzenie w naszym poszukiwaniu Onego. Bo modlitwa to głód duszy, tęskniącej za niedościgłym na ziemi ideałem.

Duch Chrystusowy nakazuje więc miłość, a duch papizmu jakżeż często grzeszył mściwością złością i t. p. Duch Chrystusa głosi: „Nie sądźcie, a nie będziecie są-dzeni”.

Niestety! Duch papieski osądza sprawy nie w świetle prawdy i miłości Chrystusowej, lecz w świetle swych korzysci (Obecne prześladowania P. N. Kat. Kość.)

Chrześcijaństwo żąda od każdego z nas jak największej miłości bratniej w stosunku do innych ludzi. Miłość jest bowiem czynnikiem wszechjedności i sprawdzaniem jej zasadniczego istnienia. jest odzwierciedleniem Boga w stwo-rzeniu.

A jakąż miłość mają wyznawcy papizmu do innych wyznań, ba nawet swoich braci? —

Pełna realizacja religii chrześcijańskiej, jej ideału, znajduje się dopiero w bratnim związku uświadomionych równych i miłujących się wzajemnie jednostek. Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku nich. Tylko w zgromadzeniu się braterskim objawia się istotnie Chrystus, będący całkowitym i doskonałym wyrazem urzeczywistnienia religii, czyli łączności żywej człowieka z Bogiem.

Z tego wynika, że religia chrześcijańska jest czynnikiem twórczym i zarazem społecznym.

Potem poznają wszyscy żeście uczniami moimi „jeśli się wzajemnie miłować będziecie”, mówi Chrystus — a nie potem że będziecie wierzyć w Ojców włoskich, zwanych papieżami—.

Wróć więc ludu polski do swego nauczyciela i pasterza do Jezusa Chrystusa — i walcz o wolność ducha —

Walka o wolność — to ideał przewodni Polski. To on prowadził Kościuszkę pod Racławice, on zagrzewał naród do powstań, on podtrzymywał ducha narodowego podczas największych przyśladowań rządów zaborczych, on wreszcie dodał siły wytrwania w bohaterskich wysiłkach Legionom i ich Komendantowi.

Dzięki tej walce o wolność Polska powstała i żyje. Gdy jednak dzisiaj dobry Polak, przeleci myślą dzieje uja-rzmionego narodu i gdy sobie uprzytomni straszną gehe-nnę, którą przeżył... i szubienice, i Sybir... i tę mękę, to morze krwi przelanej, tę wielką ofiarę z życia najwier-

niejszych synów Ojczyzny a równocześnie widzi w niepodległym państwie ludzi, którzy zamiast dołożyć cegiełkę do jego rozbudowy, rozpętują w społeczeństwie burzę prześladowania swych wolnych duchowo Braci, burzę waśni partyjnych i niewiary w siłę Polski oraz Jej lepsze jutro, to na usta nasze się cisną słowa wielkiego wieszczki narodu: „Precz karły zaplute, wylęgte w bagnach niewoli! Precz z drogi! Dajcie pracować dla Polski!”

Wielki — Polak — patrijota Ks. Biskup Wł. Bandurski chłoscze kler papieski.

Przedruk z „R. B.” z 15/V. 1929 r. str. 150.

„Nie zasłaniaj (cie) się Chrystusem“.

Gdy ks. biskup Bandurski był bardzo prześladowany przez starszych swych rzymsko-katolickich biskupów i siedział w 1916 r. podczas wojny w Wiedniu, napisał poniższy wiersz w którym chłosta swych purpurowych i fioletowych konfratrów.

Są, którzy oweżną skórą przyodziani,
Wileżą drapieżność duszy osłaniają,
Wrzekomo święci i niepokalani,
Blížnim nauki wzniosłe wygłaszają.

I okrywając się Chrystusa szatą,
Prawo miłości wszechofiarnej szerzą,

Lecz obłudnicy swą duszę rogatą
Karmią zbrodniczych rozbojów grabieżą.

Oni to głoszą prawo sere łączności
Walk uciszeniem, bratniej zgody radą —
Lecz pychę własnej zarozumiałości
Myśli przewrotnych okrywają zdradą.

O! te wrzekomo baranki pokorne —
Żądne zaszczytów, pochlebstwa i chwały,
Żłudna ich mowa i cnoty pozorne,
Hasłem zgrzyt fałszu z obłudy powstały

Nie wiercie, nie — tym fałszywym Prorokom,
Usta ich trucizn jadowitych krużają.

Nie błogosławi Bóg ich błędnym krokom,
Oni szatańskiej sprawietylko służą.

W czartowskiej zgrai pędzą was szeregi,
A dusz zagłada zadaniem ich podłem.
Kresem ich dążeń — den ognistych brzegi;
Nie krzyż, lecz szatan jest tych zdrajców godłem.

Wy im nie wiercie, ale utwierdzeni
W odwiecznej Prawdzie, Chrystusowym głosem
Pod krzyża znakiem trwajcie niezwalczenie,
Wieczności chwała jest zwycięzców losem!

(Wiersz ten, który jest wylaniem bolejącej, a gorącej duszy biskupa polskiego i wielkiego patrijoty winien być deklamowany podczas uroczystości narodowych).

Rzym powinien dać medal Biskupowi Bandurskiemu za Jego otwarte i mocne słowa. J. E.

Dr. H. Ułaszyn.

W sprawie określnika „KATOLICKI“.

Uwaga: (Jaśny, naukowy i uzaśniony głos profesora Uniwersytetu.)

Ciąg dalszy — 2)

Profesor historii Kościoła na wydziale teologicznym katolickim Uniwersytetu Monarchijskiego ks. G. Pfeilschifter, w swej pracy p. t. „Die kirchlichen Wiederwerenigungsbestrebungen der Nachkriegszeit” (Kościelne prądy zjednoczeniowe w epoce powojennej) (Monarchjum 1923) uwzględniając dzieje różniczkowania się chrześcijaństwa, dzieli kościoły chrześcijańskie na dwie wielkie grupy. „Z jednej strony znajdujemy stare wielkie kościoły katolickie, z drugiej nowe kościoły reformacyjne (Reformationskirchen). Pomiędzy nimi stoi po środku jako twór mieszany z obu (eine Mischbildung) kościół anglikański. Starych kościołów katolickich jest dwa: rzymsko-katolicki i ortodoksalno-anatolijski; nazywam je krótko: katolicki i ortodoksalny (str. 5) t. j. prawosławny. Oczywiście te dwie ostatnie nazwy to nazwy „popularne” ściślej to kościoły rzymsko-katolicki i grecko katolicki, gdyż oba autor nazywa katolickimi. Terminów używanych przezemnie używa się częściej w literaturze naukowej szczególnie niemieckiej (romisch-katolisch i griechisch-katolisch, n. p. u znakomitego teologa biskupa Söderbloma.

A zatem określnik katolicki należy do obu kościołów; Zachodniego i Wschodniego czyli rzymskiego i greckiego, i oczywiście do ich dalszych różniczkowań. Z tego zaś wynika że i polski Kościół Narodowy może o ile chce, używać w swym tytule terminu katolicki. A czyniąc tak, nie czyni czegoś wyjątkowego. Przecież jeśli sięgniemy w daleką przeszłość — po rozpadzie ostatecznym w wieku XI-ym kościoła katolickiego — tytuł katolicki pozostał, jak widzieliśmy, przy obu. A co się tyczy czasów nowszych, wieku XIX-go, to z określnikiem katolicki spotykamy się w nazwach kościołów powstałych przez oddzielenie się od kościoła rzymsko-katolickiego i nikt im tej nazwy, nawet w podręcznikach historii Kościoła pisanych przez księży katolickich nie odmawia. Mamy oto t. zw. Niemieckich Katolików (Deutschkatoliken), pozostałych na skutek działalności księży J. Czerskiego i J. Rongego (w roku 1845) Mamy dalej Starokatolików — kościół powstały w roku 1870 dzięki grupie duchowieństwa najbardziej wykształconego ze słynnym uczonym profesorem, ks. J. Dollingerem na czele, duchowieństwa, nie mogącego uznać

nonsensownego dogmatu nieomyślności papieskiej, a uchwalonego na Soborze Watykańskim. Ba, nawet sekta protestancka znana pod nazwą Irwingjan, powstała w Anglii dzięki E. Irwingowi w roku 1825, nosi również nazwę „kościół katolicko-apostolski”...

I nikt tym wszystkim kościołom użycia określnika katolicki, który tu oczywiście nie znaczy „rzymski” zabraniać nie może. Nie może więc zabraniać również i polskiemu Kościołowi Narodowemu, powstałemu w roku 1897 dzięki trosce ks. Fr. Hodura o dusze polskie w Ameryce Północnej. I to tembardziej, że nawet ci, którzy Kościoła Narodowego strawić nie mogą, jak np. ks. J. Charszewski w swej broszurce p. t. „Najazd sekciarstwa na Polskę” (Włocławek 1923), tak o kościele tym pisze;

„Zarówno historycznie, jak i rzeczowo, jest to przede wszystkim schizma, czyli odszczepieństwo od Rzymu, na wzór prawosławia (str. 62). Ależ prawosławiu, jak wyżej widzieliśmy nikt tytułu katolicki nie odmawia. Nie jest, co prawda, tytuł ten w powszechnym językowym użyciu, jak nie używają go też i wyznawcy Kościoła Narodowego, ale istnieje w oficjalnej nazwie jednego i drugiego kościoła. Wreszcie, według informacji tegoż ks. Charszewskiego (str. 70) ks. Hodur otrzymał sakrę (w roku 1907 z rąk starokatolickiego arcybiskupa Gerarda Gula, w Utrechcie w Holandji przy obecności współkonsekratorów biskupa Jana Van Thiela z Haarlem i biskupa M.B. Spita z Dawenter, a zatem tak czy owak z rąk biskupa katolickiego.

G Ł O S P R A W N I K Ó W.

Pouczający wzór obrony prawnej dla oskarżonych zwolenników Pol. Nar. Kość.

Opracowany przez znawców Konstytucji i Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeden z Księży K. N. złożył sądowi bardzo wyczerpujące piśmienne wyjaśnienie, które podajemy do użytku wszystkich zainteresowanych.
Red. „P. O.”

Mam zaszyt złożyć Wysokiemu Sądowi następujące wyjaśnienie: 1) Jestem kapłanem Polskiego Kościoła Narodowego, czyli jednego z wyznań chrześcijańskich, istniejących w Polsce. Kościół Narodowy powstał jako organizacja a nie jako religia lat kilkadziesiąt temu w Ameryce. Powodem powstania tego Kościoła była patriotyczna walka części kleru Polskiego w Ameryce z amerykańską organizacją wychodźstwa Polskiego ze strony biskupów rzymsko-katolickich, nie liczących się z potrzebami narodowymi Polaków w Ameryce. Kościół Narodowy nawiązał do wspaniałej tradycji Reformacji Polskiej wielkich mężów: Ostroroga, Modrzewskiego, Arcybiskupa Uchańskiego i innych. W Polsce Kościół Narodowy istnieje od lat 10-ciu. Dzieśięć lat temu przedstawiciele tego Kościoła złożyli w Ministerstwie Wyznań religijnych i oświecenia publicznego podanie o uznanie tego Kościoła w Polsce de iure.

Na podanie to Ministerstwo odmownej odpowiedzi nie dało, co na tle art. 116. Konstytucji tłumaczyć należy, że powstanie nowego wyznania w Polsce Rząd przyjął do wiadomości. Ponadto istnienie Kościoła Narodowego w Polsce (sposób zezwolenia na budowę kościołów, obowiązek władz wyznaczania temu wyznaniu cementarzy i t. d.) zostało unormowane okólnikami ministerjalnymi, m. in. okólnikiem p. Ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego z dnia 22-go grudnia 1930 roku Lp. 996-26.

W ten sposób Kościół Narodowy uznany został przez Rząd Polski de facto. Takie same uznanie de facto mają w Polsce wszystkie wyznania nowe, powstałe za czasów Niepodległej Polski, m. in. metodyści. Uznanie de facto stwarza narazie wystarczające modus vivendi tych wszystkich nowych wyznań,

Dotychczas w Polsce Niepodległej nie nastąpiło użnanie de iure żadnego z istniejących nowych wyznań chrześcijańskich. Powodem tego jest nacisk na czynniki rządowe ze strony wysoce nietolerancyjnego kleru rzymsko-katolickiego. Pod tym względem było nawet lepiej za czasów przedwojennego regime'u, gdyż nawet w centralnych guberniach Rosji uznanie de iure nowego wyznania chrześcijańskiego należało do gubernatorów carskich, jako władzy administracyjnej, przyczem uznanie to odbywało się bez żadnych przeszkód zaraz po zarejestrowaniu nowego wyznania (złożeniu podania), zaś kler prawosławny nie miał na to większego wpływu ujemnego. W Polsce zaś dochodzi do tego, że n. p. „badacze pisma św.” (nowa sekta chrześcijańska) dopóty mieli ogromne utrudnienia policyjno-administracyjne, dopóki nie wykazali się reskryptem byłego Warszawskiego generał-gubernatora, uznającym wyznanie to de iure

Proszę o odroczenie rozprawy dla złożenia odpisów okólników ministerjalnych, regulujących dotychczasowe modus vivendi Kościoła Narodowego w Polsce.

2) Istnienie i prawo do życia Kościoła Narodowego w Polsce (pomijając tu względy patriotyczno-narodowe) opiera się na art. 111 i 116 Ustawy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Konstytucja ta jest prawem obowiązującym jako fundament ustroju prawnego Polski. Nie jest ona ani zbiorem tylko tearetycznych zasad, ani ustawą ramową. Jest to prawo obowiązujące, które sądy stosować muszą i co do treści i co do ogólnego ducha i szlachetnej tendencji. Orzekł to Sąd Najwyższy w pełnym komplecie Sędziów w sprawie Z. S. 69/23 „Orzecznictwo sądów polskich” N. 7 z roku 1924; tenże wyrok znajduje się w urzędowym zbiorze orzeczeń kompletu S. N. za lata 1922-1925 pod numerem orzeczenia 17.

Z powyższego wynika, że Kościół Narodowy w swoim uświęconym przez Ustawę Konstytucyjną prawie do istnienia i w swojej wierze chrześcijańskiej oraz formie obrzęd-

dów religijnych nie może być ograniczany czy prześladowany.

3) Ponieważ nowoczesny ustrój wszelkich związków społecznych (państwa, samorządu i t. d.) to ustrój demokratyczny, przeto i Kościół Narodowy w zgodzie z naszym ustrojem państwowym ma ustrój demokratyczny (synodalny). Pod tym względem różni się od Kościoła rzymsko-katolickiego, który ma ustrój średniowieczny, monarchiczny (patrz artykuł ks. prof. Ignacego Grabowskiego p. t. „Kościół rzymsko-kat. w Encyklopedji prawa publicznego“ Warszawa nakładem „Biblioteki Polskiej“ stronica 349; „Forma rządów w Kościele jest monarchiczna“. Będąc w zgodzie z duchem naszego Państwa, mamy słusne prawo spodziewać się poparcia, a nie restrykcji lub prześladowań. Pod względem ustroju Kościół Narodowy jest zbliżony do Kościoła polsko-reformowanego w Polsce, zaś do Kościoła Starokatol pod względem zasad, formy i obrzędów religijnych. Zasada: „cujus regio, eius religio“ należy już do czasów mrocznego średniowiecza. Dziś w nowoczesnych państwach dawno już zapomnieliśmy o reglamentacji modlitw, nabożeństw, szat kościelnych, kielichów czy innych przedmiotów kultu religijnego. Nabożeństwo chrześcijańskie nie staje się przez to w Rosji Sowieckiej nieważne, że tam wyznania chrześcijańskie wogóle nie są przez państwo uznane, mimo to, o ile nam wiadomo, nie ściga się tam duchownych wyznań chrześcijańskich tylko za to, że noszą takie czy inne szaty religijne, czy sutanny i t. d. Ingerencja państwa tak daleko nie sięga. Wogóle Kościół, dom Boży, dom modlitwy uważane są przez ludzi nowoczesnych za Sanctuarium sumienia religijnego obywateli niedostępne i nietykalne dla obcych. Co innego, gdy jakie wyznanie chce wszcząć wojnę religijną: może ono usiłować wywołać awantury na tle wyznaniowym ale tego żaden bezstronny, a rozważny rząd nie poprze. Teologiczno-scholastyczne spory sądowe tego rodzaju nie są znane nigdzie na całym świecie po za Polską. Przecież obrzędy podobne do rzymsko-katolickich ma Kościół Starokatolicki, Kościół anglikański (te same szaty), Kościół Narodowy w Ameryce i t. d. i Kościół rzymsko kat. z tego powodu nie wytacza procesów sądowych. Taką samą pretensję jak niniejsza z art. 272 k. k. mógłby mieć kler prawosławny do kleru katolicko-unickiego za obrzędy i szaty identyczne i wzorowane na prawosławiu. Zostawmy takie spory teologom.

5) W takich kwestjach prawnych jak niniejsza Sąd jest najwyższym ekspertem. Wynika to również z art. 123 i nast. K. P. K. (wyroki Sądu Najw. K. 1461/29 Ur.) „Zbiór orzeczeń“ N. 38/1930; K. 199/30 „Gazeta administracji i policji“ N. 18 (1930). Choćby więc w tej sprawie zeznawał jako biegły hrabia potocki z Ministerstwa wyznań religijnych i dawał opinię ujemną, to byłoby bez znaczenia dla Sądu. P. Potocki jest moralnie i prawnie sam odpowiedzialny za to, że wbrew art. 116 Konstytucji podania Kościoła Nar. o uznanie de iure dotychczas nie załatwił, a i odnośnego projektu ustawy w Sejmie również nie zgłosił. Zresztą biegły nie może określać stopnia winy i wchodzić w uprawnienia Sądu K. 713/29 „Orz. sąd. polsk.“, N. 4 (1930 poz. 192).

Pan radca hrabia Potocki w swoich „ekspertyzach“ sądowych jest znany z tego, że odnośnie do wyznań nie rzymsko-katolickich (metodystów, Kościoła Narodowego i t. d.) opiera się nie tyle na literze i duchu Konstytucji, ile na subiektywnych swoich poglądach, wynikających z jego jaskrawo rzymsko-watykańskiego światopoglądu.

W szczególności art. 272 k. k. nie może być tu stosowany. Artykuł ten może być stosowany tylko wówczas, gdy przez „noszenie odznaczenia“ i t. d. może być otoczenie wprowadzone w błąd co do osoby noszącego „odznaczenie“ (K 2056/26 „Orzeczn. sąd. polsk.“ N. 10 z 1927 r. poz. 406). Tu nie może być mowy o „omyłce“ lub „błędzie“ otoczenia. Wszędzie publicznie podajemy się za księży narodowych i za takich nas uważa ogół. Wypadku „błędu“ nie było ani razu. Nie mamy i nie chcemy mieć nic wspólnego z księżmi rzymsko-katolickimi, co podkreślamy publicznie. Ponadto nosimy specjalne odznaki na rękawach jako księża narodowi. Uczyniliśmy to na polecenie naszego ks. Biskupa, zarejestrowanego u Rządu i będącego w stałym, przyjaznym i oficjalnym kontakcie z władzami państwowymi. Celem ustalenia powyższych okoliczności, wogóle i w stosunku do mnie w szczególności, — proszę o odroczenie rozprawy i zbadanie w charakterze świadka Księdza Biskupa Władysława Farona z Zamościa. —

* * *

Wszysy ci, co trwając wiernie przy idei unarodowienia i uzdrowienia życia religijnego w Polsce, będą mieć jakieś trudności lub przykrości w sądach i urzędach polskich, niech uważnie przeczytają tę rozprawę prawną. Znajdą oni w niej dostateczną obronę i uzasadnienie swej wiernej służby dla wolnej Ojczyzny — Polski.

Atakujący księży Narodowych winni być pociągnięci z art. 531 i 533 K. K. bo nie słusznie szargają cudze imię i sławę i godność oraz z art. 540 tegoż Kodeksu, jako podkopujący zaufanie do danych osób oraz ich zdolności do pełnienia obowiązków stanu.

Sędzia A. Januszkiewicz.

Głębokie Myśli Sędziego E. ze Lwowa.

Moje własne myśli.

Smutek i przygnębienie ogarniają, że w XX stuleciu w którym geniusz ludzki w dziedzinie nauki, etyki i wynalazków zdołał krokiem olbrzyma posunąć się naprzód, wypada być świadkiem niskich, złośliwych i potwornych swarów, prowakacji i donosów między sługami ołtarza dwóch panujących w Polsce kościołów, roszczących sobie prawo do miana chrześcijańskich, być świadkiem, że duch ta Alfa i Omega naszego bytu, ignorowany jest jako rzecz podrzędna i poświęcony marnej formie (uniforma); stworzonej przez ludzki niedoskonały rozum z epoki pogaństwa i bałwochwalstwa, jedynie w celu zdobycia niskich, materialnych przywilejów osobistych i wygód.

Mam tu na myśli smutny fakt tryumfu duchowieństwa rzymsko-katolickiego z powodu zdjęcia przez Władze policyjne szat właściwych rzekomo duchownym obrzędu rzym.-katolickiego z biskupa i niektórych księży Kościoła Narodowego.

Cała urzędowa prasa katolicka z zapalem, godnem lepszej sprawy, święci tryumf zwycięski, a omawianie tego radosnego dla niej zajścia, pełne jest jadu, nienawiści, oszczerstwa, potwarzy i innych antychrześcijańskich uczuć pod adresem Kościoła Narodowego i tak zwanych sekt i herezji, których kapłani ośmielili się przy nabożeństwie i życiu prywatnym czasami posługiwać się obrzędami szatami duchowieństwa rzym.-kat., w skład którego wchodził tacy jak: Macochy, biskup Szmit, Kopacze, Panasio-wie, Godlewski i cały szereg „słynnych bochaterów” ko-

ścioła wojującego.

O ślepcy naiwni! O! rodzie jaszczurczy! Czyż dotąd jeszcze nie pojęliście, że owe wasze sporne szaty dawno należało przekazać muzeom narodowym, jako historyczną osobliwość okropnych czasów pogaństwa i św. Inkwizycji, a wyjmować je z muzeum tylko w szczególniejszych wypadkach na historyczne przedstawienia i obchody, jak niedawne uroczystości we Francji na cześć umęczonej najpierw na stosie ofiarnym (a potem świętej) Joanny d'Arc, gdzie biskupi, kardynałowie, nuncjusze i inni „bohaterzy” mogliby już bez zarumienienia się policzek — wspaniale odtwarzać dla widzów pewną epokę, jej tradycje i teologiczną mądrość średniowiecza.

C. d. n.

Nadesłane do Red. Polski Odrodzonej
artykuły umieścimy w następnym numerze.

DOKOŁA OBCIĘCIA PENSJI KSIĘŻOM I BISKUPOM.

Artykuł wskazujący rządowi naszemu na konieczność obcięcia tłustych pensji biskupich i księzych wywołał żywy odźwięk i stał się kijem włożony w księżę mrowisko. Naród domaga się, by nasz rząd nie oglądając się na konkordat zredukował, a nawet całkiem zniósł pensje księży, a jeśli je już płaci, by zabronił pobierania nieograniczonych opłat za posługi religijne. Gdy lud domaga się obcięcia pensji biskupów i księży, „Lud Katolicki” gazeta księży, domagała się niedawno podwyżki pensji księzych, nazywając wstydem dla Pol-

ski, by księży rzymscy brali ze skarbu państwa tylko 22 miliony złotych rocznie. To nazywają upośledzeniem! A jakie dziesiątki milionów ciągną z opłat za posługi religijne, z setek tysięcy morgów ziemi i nieprzeliczonych dóbr, których Chrystus zabronił gromadzić, nakazując ubóstwo? Miejmy nadzieję, że i do tego rząd nasz skutecznie się zabierze i rozbrykanemu klerowi ujmie obroku. (patrz Przyj. L.)

Zamiast więc redukcji kilku tysięcy urzędników, zredukować pensje klerowi rzym.



Wiadomości z parafji



Bydgoszcz.

Po długich staraniach udało się i naszej parafji w Bydgoszczy zakupić plac pod kościół i ufamy, że przy ofiarnej pomocy naszego ks. prob. Milewskiego rozpoczniemy — może jeszcze w tym roku budowę kościoła (tego kościoła o którym tak wiele i szumnie lecz w powietrzu tylko) reklamował ongiś ks. Zawadzki w piśmach po Ameryce. My dziś już inni, oględni, cierpliwi i doświadczeni wierzymy, że nasze zwycięstwo, nie za morzem, lecz u nas w Polsce dokonane być musi przez ludzi pracy z naszym Proboszczem i Biskupem Ks. Faronem.

Parafjanin M. S.

Parafja Buśń.

Parafja nasza ob. wsch. należy do tych parafji, które od początku do dnia dzisiejszego stały i stoją silnie na gruncie ideowej pracy. Nasz ks. prob. Nosal-ski to dobry apostoł i misjonarz, przeto prosimy Najp. Ks. Biskupa, by nam go nie zmieniał i innego nam nie dawał, bo z nim pokonamy wszelkie trudności.

Parafjanie.

Z życia w parafji Denków.

Odkąd przybył do naszej parafji ks. Bartnicki nowe życie zapanowało w parafji. Dowodem tego był pogrzeb odbyty dnia 26 lipca, który zgromadził kilka tysięcy ludzi. Zapalony kaznodzieja ujął tak ludzi gorącemi i rzewnymi słowami, że wszyscy wracali z pogrzebu zadowoleni. Cieszymy się z objęcia naszej parafji przez ks. Bartnickiego i wierzymy, że z nim nie damy się złamać żadnej zdradzie — lecz wiernie stać będziemy przy boku naszego Pasterza Najp. Ks. Bpa Farona.

Narodowcy robotnicy.

Parafja Tarnogóra.

Parafja nasza przeżywała chwilowo niepokój z powodu intryganckiej roboty X. Piekarza. Dnia jednak 6/8 w dzień święta parafjalnego przyjechał do nas Przew. Ks. Bp. Faron i po nabożeństwie odprawionem w asyście księży wyjaśnił zebrany, że dziś wrogowie chcą rozbić Pol. Nar. Kość. i do tego używają nawet księży P. N. Do takiej łajdackiej pracy dał się użyć i Piekarz; lecz mądrzejsi poznali się na jego kreciej robocie i odstąpili od niego. — Brawo parafjanie,

Jurysdykcja kościelna.

Władza sprawowania urzędu duszpasterskiego dostaje się duchownym w sposób nadprzyrodzony przez święcenia kapłańskie — Biskupom przez konsekrację biskupią. Biskup należy do t. z. „hierarchji inrisdictionis” t.j. ma prawo udzielać jurysdykcji i wyświęcać kapłanów. Aby władzę otrzymaną przez święcenia mógł duszpasterz prawomocnie (licite) a także ważnie (valide) wykonywać potrzebuje upoważnienia kościelnego, czyli poświadczenia (misji) od przełożonych kościelnych (Chrystus wybrawszy uczniów powiedział: „oto ja was posyłam...”.) To upoważnienie do sprawowania urzędów duchownych zowie się „jurysdykcją”. Jurysdykcji takiej czyto „pro foro externo” do rządzenia parafją, czy „pro foro interno” do szafarstwa Sakramentu P. udziela Biskup i Biskup może ją cofnąć, czyto w pewnym zakresie, czyto na pewien czas.

Traci się jurysdykcję: 1) przez utratę urzędu, 2) przez suspensję to jest zawieszenie w czynnościach kapłańskich, 3) przez wykluczenie kapłana z danej organizacji Kość.

Kapłan pozbawiony jurysdykcji B-pa jeśli by spełniał obowiązki kapłańskie spełnia je nieważnie, niedozwolenie i świętokrako (wyjątek in articulo mortis) kapłan mający jurysdykcję B-pa w jednej diecezji nie może spowiadać w drugiej diecezji bez jurysdykcji tegoż B-pa (prócz swoich parafjan).

Chrystus jako Najwyższy Pasterz udzielił pierwszy swej jurysdykcji Apostołom (t.j. Biskupom). Najpierw stwierdził P. Jezus, że ma tę władzę od Ojca Niebieskiego, a potem jej udzielił Apostołom mówiąc: „Dana mi jest wszelka władza, na niebie i na ziemi (i ja wam daję) idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody... ucząc je chować wszystko cokolwiek wam przykazałem” A więc Chrystus Pan udzielił jurysdykcji nie całemu światu, ale tylko Apostołom i ich pomocnikom z prawem, by Oni jej dalej w Jego imieniu udzielali

Kapłan pozbawiony więc jurysdykcji jednego Biskupa, a nie posiadający ponownie od innego — pełniąc swój urząd dopuszcza się nie tylko świętokractwa, ale i oszustwa, udzielając nieważnie Sakramentów świętych i oszukując tem lud. Jeśli by więc np. ks. Narodowy utracił jurysdykcję swego Biskupa, a nie zyskał nowej od innego Biskupa mającego na terenie Polski jurysdykcję owego lub innego wyznania, spełniając czynności kapłańskie, jest zwykłym oszustem.

Nic też dziwnego, że obecnie Starostwa badają pilnie dowody różnym kapłanom czy są w łączności i pod jurysdykcją jakiegoś Biskupa, któryby jako obywatel Polski brał wobec Rządu odpowiedzialność za udzieloną danemu księdzu jurysdykcję.

W przeciwnym bowiem razie, kapłan bez jurysdykcji bywa często aresztowany, bo Rząd niema wtedy żadnej rękojmi, że działalność danego osobnika nie jest wywrotowa.

Wiadomo przecież każdemu, że i do pełnienia wa-

żnie urzędu np. Starosty, sędziego, lekarza, profesora, adwokata i t. d. daje Rząd pewnym osobom upoważnienie (jakby jurysdykcję) i to dopiero sprawia, że ciż urzędnicy spełniają swój urząd dozwolenie (licite) i ważnie (valide). Gdyby zaś jakiś napędzony urzędnik działał udawał Starostę, inspektora szkolnego, sędziego, ministra i t. d. to zamknęto by go jako oszusta.

Podobnie też i Rząd czyni z oszustami religijnymi. Zapytujemy więc jakąż jurysdykcją cieszą się napędzeni od nas ks. Choroszuca pow. Sanok i O. Piekarczyk pow. Lublin, oraz inni usunięci? — Jeśli ją mają od B-pa rzymskiego, czy prawosławnego, ewangelickiego, marjawickiego wówczas nic nas nie obchodzi, bo udzielający jurysdykcji za nią odpowiadają. — Jeśli zaś żadnej nie mają to są oszustami religijnymi.

Rozbawieni jurysdykcji.

Pozbawieni zostali w tym roku jurysdykcji biskupa Kościoła Kat. Pol. Nar. w Polsce księża: Zawadzki, Brosz, Naumiuk, Piekarczyk, Choroszuca, — zaś z ob. wsch. Szwedko, Szczutko, Konratow i t. d. a na ich miejsce wyświęcono 12 młodych kapłanów. Jakimże więc pytacie prawem niektórzy z nich spełniają ponoć funkcje kościelne? Jeśli udzielili im jurysdykcji biskupi innych wyznań nie mamy nic przeciw temu, wolno im, jeśli nie, to winą odpowiedzialności za ich czyny ciąży nie na nas lecz na tych, którzy podobnych... tolerują i tem w błąd lud wprowadzają. —

Niektórzy księża napędzeni blagują lud, że należą bezpośrednio pod jurysdykcję biskupa Najprzew. ks. Fr. Hodura w Ameryce.

By ostrzec lud i Władzę państwową przytaczamy słowa J. E. ks. Bp. Hodura wydrukowane przez red. śp. ks. Piechocińskiego jako odpowiedź zawarte w organie Kościoła P. N. w „Polsce Odr”. z dnia 1 grudnia 1928 Nr 23 str. 15 w artykule p. t.:

„Ogłoszenie urzędowe K. N”.

Jurysdykcja kościelna: Najprz. ks. biskup Hodur, na postawione pytanie: „Czy istnieją w Polsce parafie Narodowe, wyjęte z pod kierownictwa Ks. Administratora Faron, (wówczas Ks. Faron nie był jeszcze Biskupem) odpowiada: „Niema takich parafji. Wyłamywanie się z pod miejscowej władzy kościelnej, a uznanie tylko władzy centralnej jest niedopuszczalne w społeczeństwie praworządne. Ks. bp. Hodur prosi więc wszystkich księży K. N. w Polsce o jedność ducha i o poszanowanie prawa, oraz o posłuch dla władzy przez Synod postanowionej, jako regulatora kościelnego życia”.

Tak ogłosił Najp. Bp. Hodur w roku 1928. — Sądzimy zaś, że J. E. ks. Bp. H. nie zmienia swych zasad

jak rękawiczki. — Jeśli więc w r. 1928 — „Wyłamy- nie się z pod miejscowej władzy kościelnej w Polsce, uważane było jako niedopuszczalne w społeczeństwie praworządne — to chyba i dziś Najp. ks. Bp. H. nie poprze handlarzy sumień i nie powie, że to samo jest dziś dobre — co wczoraj było zbrodnią. — Etyka murzyńska nie uratuje napędzonych księży, ani też ode- zwy rozindycznego O. Piekarza nie zbałamucą ludu — mimo, że w nich powołuje się wyraźnie choć kła- mliwie (ulotka nr. 2) „że zachęca go do tego N. ks. Bp. H., który (jak podaje ulotka) miał zdegradować Bpa F. z urzędu bpa na Polskę.”

Sapienti sat.

PODWÓJNE OBLICZE.

W „Zw. Ewg.” z 2/8 br. poniżej ks. Naumiuk (prob. niezależnej parafii ewangelickiej) naszego biskupa, chwali się, że jest w łączności z B-pem H. — oraz opi- suje szumnie misje urządzone przez niego u ks. Pieka- rza w Kosarzewie.

Z notatek ks. N. każdy stwierdzić może, że u niego wi- docznie podwójne oblicze, podwójna dusza, serce i umysł. Jednym bowiem głosi, że jest On w łączności z N. Bpem Hodurem, drugich zaś bałamuci, by przyłączyli się do niego, a da im legalizację, którą miał rzekomo otrzy- mać od ks. dz. pastora Michelisa z Kość. Ewg. — To podwójne stanowisko: raz tego uznawać, a drugiego się zapierać — drugi raz odwrotnie wygląda wielce śmie- sznie.

Dziwnie też wygląda kumoterstwo ks. N. z ks. Pie- karzem. Obaj jeżdżą, agituja — rozbijają P. K. N., ale poza plecami ks. N. podjudza przeciwko ks. Piekarzowi jak to miało miejsce w Gorzkowie wobec ks. dziekana Brokowskiego (atakującego precz rozbijaczy) i w Kra- snymstawie, kiedy to ks. N. za boki się brał ze śmiechu, gdy Policja rozebrała ks. Piekarza. — Odwrotnie ks. Pie- karz w liście do ks. Osetka z dnia 28/7 br. wypiera się, że go nie łączy z Naumiukiem. Ot czy tacy faryze- usze mogą coś dobrego zdziałać?? Bogu dzięki, że nie są w P. N. K.

Bredzi dalej ks. N., że ks. B-pa F. — Ameryka su- spendowała. — Pomijając to złośliwie kłamstwo sądzi- my, że przecież ks. N. winien wiedzieć, iż ks. bp. F. nie jest biskupem misyjnym (jak był Najp. ks. Bp. Bończak), którego Ameryka mogła dowoli odwoływać, usuwać i t. p. — ale ks. biskup Faron jest biskupem Ordynar- juszem, (nie misyjnym) biskupem na całą Polskę, wy- branym przez Synod w Polsce nie w Ameryce i że ta- kiego biskupa mógłby jedynie na podstawie Konstytucji usunąć tylko Synod w Polsce — zwołany przez biskupa w Polsce i to usunąć mógłby tylko wówczas, gdyby udowodniono destrukcyjną działalność B-pa. Ponieważ zaś nasz ks. Bp. F. nie tylko w niczem nie działa na szkodę Kościoła, ale całą duszą i sercem z nadludzkim poświęceniem Mu służy — przeto — mógłby być chyba

suspendowany na księżycu przez napędzonych księży, zdrajców i huliganów, którzy sądzą że przy pomocy t. z. „Delegatów” będą wiecznie rozbijać Kościół w Polsce.

Jeżeli staranie się naszego ks. Biskupa o legali- zację dla K. P. N. i prawa dla ludu uważa ktoś za zdra- dę — to w takim razie taki człowiek jest pierwszym zdrajcą i rozbijaczem Kościoła, oraz tyranem i ciemię- żcą biednego ludu. Najp. ks. Bp. Hodur i Kość. w Ame- ryce zapewne inaczej niż ks. N i P. ocenią nasze wysiłki.

Oszustwo zdemaskowane

Z racji umieszczenia bezprawnie nazwiska ks. Pękali w agitacyjnych i brudnych ulotkach ks. Piekarza — ks. Pę- kała donosi do ks. Biskupa te słowa: „Pragnę donieść Waszej Ekscelencji, iż z ks. Piekarzem żadnej łączności nie mam i nie miałem. Jeśli wspomniał moje nazwisko w ulotce — to postąpił jak skończony intrygant. Już dawno przestrzegałem księży przed tym rozbijaczem — Precz ze zdrajcami i t. d.!! Brawo ks. Pękala — kto pra- gnie dobra Kościoła ten śmiało mówi prawdę i pędzi precz zdrajców.

Taki też protest przeciw Piek., przysłał ks. Oselek. Podobnie nadużył Piekarz kłamliwie i bez zezwolenia na- zwisk ks. Rogowskiego, Koca i innych.

Tryumf więc blagi zawsze jest krótki.

OŚWIADCZENIE.

My kapłani, pracujący szczerze nie godzimy się byśmy wraz z biednym ludem krwawili się, cierpieli po więzieniach, ponosili kary, niszczyli zdrowie i składali wszystko na ołtarzu dobra Kościoła Narodowego, a dru- dzy, by nasz wysiłek czynami swymi plugawili, burzy- li jedność i karność i podrywali nam zaufanie u spo- łeczeństwa.

Sól zwietrzałą należy wyrzucić precz, mówi Jezus Chrystus o złych kapłanach.

Wiemy, że nasz Czcigodny Ks. biskup Faron, jest dobry, wielce serdeczny i przyjacielski, ale też wiemy, że gdy spostrzeże gdzieś blagę, krętaćtwo i rozbi- janie jedności, staje się wówczas nieugiętym i nieustępliwym. Cześć Ci zato Księżu Biskupie, a precz ze zdrajcami, precz z tymi co łamią jedność, karność i dyscyplinę, a lubują się tylko w sejmikowa- niu i jątzeniu.

Tym, co nie chce się ucziwie pracować i słuchać Władzy, to tym pachną tylko zjazdy i sejmikowanie, by tam „pyskowaniem” mogli ratować swoją brudną sytu- ację. Brawo Ci nasz Wodzu, Ks. Biskupie Faronie, że nie zezwalasz na poniżające naszą godność narodową ustawiczne sejmikowanie i wiecowanie, bo historia uczy nas, że warcholskie właśnie sejmikowanie szlachty, zgubiło Polskę. Do pracy więc realnej, twórczej, bożej, braterskiej niech się wprzągną wszyscy szczerzy pra- cownicy, a jutro będzie jaśniejsze.

Doświadczenie z ostatnich kilku lat uczy nas, że właśnie to częste sejmikowanie i wiecowanie, urządzone przez różnych „Delegatów“ zdemoralizowało wielu, rozbijało jedność, osłabiało nas duchowo, jątrzyło wzajemnie, a co wielce bolesnem, że na tych właśnie zjazdach stawano w obronie krzykaczy, łajdaków i rozbijaczy i z takich to również wybierano często doradców do pomocy Ks. Biskupowi, a to nas pchało w przepaść.

Marnowano krwawy grosz robotnika polskiego, na głupią paplaninę, a lud i ucziwie pracujący księży, tonęli we łzach i rozpaczy, bez prawa do istnienia i bez zaspokojenia elementarnych potrzeb w naszej organizacji.

Nie więc dziwnego, że nasz Czcigodny Ks. Biskup, zaprzestał brać udziału w podobnych zjazdach, i dzięki dopiero Jego zdecydowanej silnej woli, tępiącej niemilosłownie rozpolitykowanie, zaprzestano sejmikować, i wielu otwarło oczy na potrzebę pójścia za zdecydowanym, zdrowym kierunkiem pracy naszego Ks. B-pa Farona.

Wśród pracujących skrzętnie pszczoł znajdują się i t. z. trutnie, które nic nie pracują, tylko buczą i robią szum koło ula, oraz zjadają dorobek robotnic. Takich właśnie trutniów religijnych, rozbijaczy, polityków, lubiących buczeć i szumieć na wiecach, oraz zjadać krwawy dorobek ucziwie pracujących księży i ludu polskiego, musimy napędzić precz z Kościoła P. N. Nie przestraszy nawet nas to, że w Ameryce w „R. B.“ ogłasza się odezwy takiego napędzonego darmozjada religijnego jak Choroszuca.

Nasz poprawny stosunek i lojalność względem Macierzy w Ameryce, polega nie na niewolniczym tańcowaniu (z poniżeniem godności ludzkiej) wedle zachcianek zbyt częstych „Delegatów“, ale na harmonijnej, twórczej w duchu miłości chrześcijańskiej pojętej współpracy. —

— Szczerze pracujący księży —

Pomnąc na słowa jednego Radcy Prawnego, że „zbrodniarzem“ jest ten, który patrząc na krzywdy biednego ludu polskiego kpi sobie ze starań o legalizację Kościoła — składamy w imię sprawiedliwości swe i komitetów par. prośby oficjalne i prywatne w Kancelarii Kurji Biskupiej — o rychłą legalizację, na warunkach dla nas najkorzystniejszych. —

P. T. Księża:

(—) Ks. Biernacki, (—) ks. Tuszyński, (—) ks. Pękała, (—) ks. Piec, (—) ks. Skibiński, (—) ks. Pietruszka, (—) ks. Buczek, (—) ks. Brokowski, (—) ks. Nowak, (—) ks. Piór, (—) ks. Brzozowski, (—) ks. Wój, (—) ks. Tymczak, (—) ks. Osmólski, (—) ks. Detko, (—) ks. Gajkoś, (—) ks. Janik, (—) ks. Nassalski, (—) ks. Czerwiński, (—) ks. Iz. Kędziński, (—) ks. J. Kędziński, (—) ks. St. Kędziński, (—) ks. Gozdalski, (—) ks. Jaśkiewicz, (—) ks. Bartosiak, (—) ks. Jaeger, (—) ks. Perkowski, (—) ks. Dyoniziak, (—) ks. Kafel, (—) ks. Milewski, (—) ks. Przastek, (—) ks. Kolonko, (—) ks. Szyszko, (—) ks. Woźniacki, (—) ks. Binkowski, (—) ks. Piróg, (—) ks. Nosalski, (—) ks. Gereś, (—) ks. Smi-

rnów, (—) ks. Stachurski, (—) ks. Kornisiuk, (—) ks. Osetek, (—) ks. Salamon, (—) ks. Bartnicki, (—) ks. Faron, (—) ks. Kalinowicz, (—) ks. Rogowski, (—) ks. Sienko, (—) ks. Kadyja, (—) ks. Klepka, (—) ks. Wołoszczyński, (—) ks. Nejman.

Oto cały szereg Kapłanów pragnących dobra ludu i rozwoju Kościoła — nie lękających się szukać prawa dla tego ludu, któremu przewodniczą.

UWAGA:

Stojąc niezłomnie na straży dobra Kościoła P. N. K. i ludu wszyscy ucziwie pracujący księży postanawiają, że na przyszłość bez wiedzy i wezwania Czcigodnego Ks. Biskupa Farona w żadnych zjazdach udziału brać nie będą. Nie krępujemy tunikogo, ale też warchołów więcej tolerować nie będziemy, gdyż pragniemy być zdrową organizacją, a nie konglomeratem warchołów. Z Macierzą w Ameryce nie zrywamy, chyba że Oni naszego zdrowego programu pracy nie uznają i sami z nami zerwą. —

KOMUNIKATY.

Redakcja Polski Odrodzonej.

Pytającym odpowiadamy: Do Redakcji „P. O.“ należy przestać z Kolportażu za każdy egzemplarz po 25 gr. Można więc sprzedawać gazetę po 25 groszy tam, gdzie nie ma osobnego kolportera, który za fatygę pobiera słuszenie po 5 gr. od egzemplarza — czyli sprzedaje go po 30 gr. Wielce zalegają za kolportarz: Szewna, Chełm Leszno, Kraków, Tarnów i t. d. Szczegółowy wykaz podany później.

Ob. J. Drabent ze Scranton prenum. obecnie zapłacona do 1/8 1932 r., ks. Jabłoński 5 dol. Jednajcie nam nowych prenumeratorów.

Na walkę z inkwizycją

Na potrzeby Kościoła w walce z inkwizycją złożyła parafia Bydgoszcz 20 zł. ks. Brokowski 1 zł. i Wójec 1 zł. Bóg zapłać. Przyjaciół poznaje się w biedzie. Ci jednak co przedewszystkiem winni pomagać grosza nie dają. Przebaczymy im.

Kancelaria Kurji Biskupiej.

Interesującym odpowiadamy:

Proszę się nie dziwić, że Policja czy Starostwa żądają od Księży zaświadczeń czy i pod czyją pracują jurystyką kościelną bo Władze też wiedzą o tem, że kapłan pracujący bez jurysdykcji biskupiej i bez odpowiedzialności jakiejś Władzy Kościelnej za jego czyny — jest religijnym oszustem dopuszczającym się świętokractw i mogącym prowadzić pod pokrywką religii wywrotową robotę — na szkodę społeczeństwa. Każdy więc kapłan winien, bez oporu, powyższe zaświadczenie od swego Biskupa okazać Władzom, a wówczas uniknie się podejrzeń a często i szykan.

Sekr. K. B. ks. Wł. Tuszyński.

Z KANCELARJI DIECEZJALNEJ.

1) Mianowany proboszczem parafji w Denkowie w miejsce ks. Kwolka — ks. T. Bartnicki, zaś zasuspendowany ks. A. Konratow z ob. wsch.

2) Żalą się niektórzy XX. Proboszczowie na urządzenie, przez ks. A. J. składek w ich parafjach.

Otóż składek podobnych bez zezwolenia urządzać nie wolno. Ofiary na Sem. Duch. — zbierać będzie rektorat Sem. we wrześniu.

3) Upomina się P. T. Przew. Braci Kapłanów, by wystrzegali się w kazaniach czy też w odczytach obelżywych słów odnośnie do innych wyznań lub osób. Krytyka winna być uczciwa, rzeczowa, szlachetna w duchu prawdy i miłości, bez złośliwych wycieczek.

4) Należy nadesłać „Elaboraty“ zapodane do opracowania w czerwcu b. r.

5) Zwracam uwagę, że należy respektować wszelkie zarządzenia Władz, choćby One wydawały się nieraz przykre. Natomiast potem należy donieść, jasno i obiektywnie do Kurji Biskupiej w czym i gdzie komu stała się krzywda, lub wbrew Konstytucji wydano zarządzenie, by można było bolączki te przedstawić następnie Ministerstwu.

Zamość, w sierpniu 1931.

Oddany w Bogu

(—) KS. WŁ. M. FARON

biskup Ordynariusz na całą Polskę

Zgon Ministra Oświaty

S. — P.

Dra. SŁAWOMIRA

CZERWIŃSKIEGO

Dnia 4 sierpnia b.r. zmarł w Warszawie w sanatorium św. Józefa min. W. R. i O. P. Dr. Sławomir Czerwiński.

Zgon nastąpił niespodziewanie, gdyż min. Czerwiński po przybyciu operacji kamieni żółciowych czuł się subiektywnie zupełnie dobrze, a również lekarze uważali stan pooperacyjny za zadowalający. Cześć Jego pamięci!

ODPOWIEDZI.

Ob. Janowi Nowickiemu: J. E. ks. Biskup Gawrychowski przybył do Polski 20 lipca — Obecnie wyjechał na lotnisko leczyć się, gdyż jest chory na płuca

Ob. J. S. z Tarłowa pow. Iłża: Nie wystarczy

zapodać nam, że Sąd dwóch narodowców skazanych na więzienie sześciomiesięczne natychmiast uwolnił od kary gdy wrócili go kość. rzym. Należy bowiem dokładnie zapodać miejscowość Sądu w Lipsku czy Iłży..... i nazwiska zmuszonych sądami do powrotu do Rzymu, bo Redakcja musi te sprawy przestawić jasno Ministerstwu. — O taką samą jasność w opowiedzeniu zająć w Sądzie w Turobinie pow. Krasnystaw prosimy p. ob. Fr. M. wszak to, że ów stary sędzia namawiał oskarżonych do powrotu do Rzymu i za to miał obiecywać zwolnienie, że wbrew Konstytucji szykanował oskarżonych przesłuchując świadków tylko dowodowych, a ani jednego odwodowego mimo że ich wezwano około 40 — to wszystko trzeba dokładnie opisać bo my nikomu nie chcemy ubliżać, ani Kogoś do Ministerstwa oskarżać dopóki nie mamy nagromadzonego w Kancelarii jasnego konkretnego i silnego materiału wybuchowego, który w imię sprawiedliwości przedkładamy potem Ministerstwu.

Odp. Parafji warszawskiej: Najp. Ks. biskup Faron miał być z całą pewnością u Was na wizytacji w dniu 2-go sierpnia, boć przecież upewnialiśmy o tem ks. Proboszcza waszego, zapowiedziany jednak przyjazd J. E. biskupa Gawrychowskiego do Zamościa, do Ks. biskupa Farena na dzień 2-go sierpnia stanął temu na przeszkodzie. Przepadła więc u Was i u nas zapowiedziana uroczystość za co was przepraszamy.

Odp. Parafjom i Kapłanom: którzy nadesłali nam swoje i do prezesów pisane brudne listy Dobrodzieja Piekarsza świadczące o kompletnym jego zaślepieniu i warjacji wyrażamy cześć za pomoc w tępieniu zła. Zdziwieni jednak mocno jesteśmy, że w liście do Grudek z dnia 28/7. Dobr. Piekarz pisze „że go nic nie łączy z ks. Nau-miukiem”, a tymczasem ks. N. ogłosił w „Z. E”. o misjach odbytych u niego. Dziwne to...

Odp. J. Cyżowi: Prosimy zapodać kiedy i ile gazet nie doręczyła wam poczta. Jeśli się to jaskrawo powtarza wniesiemy zażalenie.

ZGRZYTY

RYBY W MĘTNEJ WODZIE.

J. E. Biskup Gawrychowski w Polsce.

By zdemaskować blagierską treść zawartą w ulotce Ojca Piekarsza, jakoby ks. Bp. Gawrychowski przyjechał walić grunt pod nogami naszego Biskupa, przytaczamy treść listu ks. Bpa G. . ., który pisze:

J. E. Ks. Biskup Wł. Faron

Biskup Ordynariusz Kość. P. N. Katol.

Zamość — Europe-Poland

† Niech b. p. J. Chr.

Chicoppe Mass 2 lipca 1931

Przewielebny Księżę Biskupie!

Około 19 lub 20 b.m. przybędę do Gdyni. Wyjadę ze Stanów Zjedn. (Ameryki) 9 b.m. W Warszawie zatrzymam się w hotelu . . . Jeżelibym mógł prosić Przew. Ks. Biskupa o spotkanie w Gdyni, bardzo bym był wdzię-

czny. Jeśliby nie byłoby to możliwem, proszę bardzo odwiedzić mię w Warszawie w hotelu...

Życząc Przew. Ks. Biskupowi łaski Bożej,
pozostaje oddany w Chrystusie
(—) Ks. bp. W. Gawrychowski.

List ten otrzymał ks. Bp. Faron 18 lipca i zaraz wyjechał z ks. Bartnickim do Gdyni, by tam powitać sędziwego Biskupa, który był współkonsekratorem przy konsekracji naszego Biskupa.

Dnia 21 lipca nastąpiło uroczyste powitanie dwóch Biskupów w Gdyni poczem obaj Biskupi przyjechali do Warszawy. W Warszawie orzekł J. E. ks. Bp. Gawrychowski, że jeśli lekarze nie polecą Mu wyjechać zaraz na kurację to z całą pewnością odwiedzi naszego biskupa w Zamościu i w dniu drugiego sierpnia odprawi w Katedrze sumę i kazanie. Dnia zaś 1 sierpnia doniósł ks. rektor Teper z Krakowa z polecenia ks. Bpa G., że Biskup wyjechał na kurację. Jakżeż więc wygląda w tem oświeceniu blaga O. Piekarza. —

Fałsz, blaga, obłuda to zbyt brudne i zdawkowe momenty, by można niemi opłacać i reperować swoje przewinienia — Wstyd!!

Widzieliśmy raz jak złodziej uciekał z kradzioną rzeczą i wołał (by zbłaźnić ludzi) chwytajcie złodzieja i on go niby sam chwycił. — Podobnie robi O. Piekarz. Napędzony za zdradę z Pol. Nar. Kościoła rozrzuca ulotki i wrzeszczy ratujcie Kościół Narodowy, „bo Bp. — chce Go zdradzić”. O obłudo wszak prezes Komitetu z Kosarzewa ob. Sieczkarz opowiadał Ks. Biskupowi 16/7, że O. Piekarz już 15 maja wtajemniczał go, jaki ma zamiar, by zdradzić K. P. N. — a przeciągnąć parafję do ks. Naumiuka. Dziś, gdy Policja pisze mu protokoły, za celebrowanie świętokradzkich nabożeństw, a przez to i oszukiwanie ludzi, boć O. Piekarz pozbawiony jest jurysdykcji i zawieszony w czynnościach kapłańskich — to O. Piekarz, by ratować swą sytuację rozrzuca (nawnie płytkie) ulotki i skomli w nich na końcu, że radby jednak pogodzić się z Biskupem i z Nim współpracować.

Biedny On zapomina, że Kościół Polski — Odrodzony nie może być równocześnie szpitalem dla zaślepińców. — W zdrowym ciele musi być zdrowy duch!

Różne wiadomości.

Jak to Nuncjusz papieski był za zniszczeniem Polski.

Historja podaje, że kiedy w wieku XVI w całej Polsce szerzyła się Ewangelja Chrystusowa i wszyscy najbardziej oświeceni ludzie należeli do kościołów ewangelickich — tak, że nawet większość Sejmu polskiego składała się z ewangelików, nie brakło wówczas wśród Ewangelików i wśród duchowieństwa rzymsko-katolickiego (bisk. Uchański, Orzechowski i inni), którzy byli stanowczo za oderwaniem Polski od zgubnych wpływów

Watykanu i za utworzeniem Kościoła Narodowego, Polskiego, opartego na Ewangelji. (Czytaj: prof. W. Zakrzewski „Wzrost i powstanie Reformacji w Polsce”, prof. L. J. Krakowski „Bracia Polacy” i hr. Walerjan Krasiński „Zarys Dziejów Powstania i Upadku Reformacji w Polsce”). — Nuncjusz papieski Comendoni, wspólnie z prymasem ówczesnym w Polsce kardynałem Hozjuszem przeprowadzili na Soborze Trydenckim uchwałę, by Polskę zniszczyć (na stos ofiarny), a z nią razem i Reformację. W tym celu przez Hozjusza sprowadzony został do Polski Zakon Jezuitów, którzy intrygą, nietolerancją, popieraniem szlacheckiego warcholstwa i ogłupianiem w swoich szkołach i kolegiach — w przeciągu 150 lat tak osłabli, zaciemnili i zdemoralizowali cały kraj, wpłatając często Polaków w niepotrzebne i zgubne dla Polski wojny (wyprawa Warnieńczyka, wojna Jana III z Turkami, „nawracanie” kozaków i ich bunt) — że sąsiednie państwa bez większego wysiłku przeprowadziły stopniowo trzy rozbiory Polski. — Wiek XVI, kiedy narównie ze znajomością Ewangelji — szerzyło się oświecenie, kwitła literatura i nauka polska — wiek ten, nazwano w historii naszego narodu „Wiekem Złotym”. —

„Boże sługi” sprzedały księgę skradzioną.

Jak z gazet wiadomo Polska wykupiła za cenę wygurowaną „Psałterz Florjański”, cenny zabytek piśmiennictwa polskiego, który ostatnio znajdował się w rękach opactwa Kanoników Laterańskich w St. Florian pod Linzem w Austrii Górnej. Zabytek ten pochodzący z końca 14-go wieku umieszczono w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Najstarsza ta księga polska powstała w klasztorze Kanoników Laterańskich, zwanym Mons Mariae w Kładzku na Śląsku, jako dar przeznaczony dla królowej Jadwigi. W Krakowie też dopiero nastąpiło dokończenie tej księgi, która wobec śmierci królowej znalazła się w skarbcu kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu i pozostawała tam aż do roku 1556, w którym to roku w czasie pożaru — została skradziona.

Nikt nie wie, kto ukradł księgę, która była własnością królowej Jadwigi. Niezawodnie kradzieży dopuścił się jakiś zakonnik. Mniejsza zresztą o nazwę złodzieja, ważniejszą jest dla nas rzeczą, że opactwo kanoników w St. Florian trzymało zabytek kradziony i nie tylko, że nie zwróciło go właścicielowi to znaczy Polsce, lecz kazało sobie zapłacić za wydanie kradzionej rzeczy kilkaset tysięcy złotych.

Oto etyka duchowieństwa rzym.-kat. w St. Florian. Taki przykład daje kler rzymski swoim wiernym, jakto na kradzionej rzeczy dobry zrobić można interes.

Ku przestrodze.

Piszą w „Polskiej Wolności” Nr. 25: Ja niżej pobpisała Helena Bochenska, uprzejmie proszę Szan. Redakcję o zamieszczenie mojego listu o wypadku, jaki miałam

z księdzem naszej parafji, t.j. ze wsi Psory parafji Grodziec, pow. Będzińskiego, Zagłębia Dąbrowskiego. Zmarło mi dziecko i musiałam je pogrzebać tak, jak przykazuje religja.

Więc udałam się do księdza tejże parafji i zgodziłam cały pogrzebek dziecka wraz z katafalkiem i całemi posługami kościelnymi. Kiedy ludzie pogrzebku przynieśli zwłoki do kościoła i ustawili na katafalku, wówczas zwracam się do księdza z pytaniem, dlaczego świece się nie palą koło trumny, skoro zgodziłam i zapłaciłam za całą ceremonję? Wówczas ów księżuło rozwścieczony jak nie skoczy na mnie, jak mię nie walnie „w pysk” raz i drugi tak, że oblałam się całą krwią. Bił mię w obecności ludzi w kościele. Dopiero ludzie ujeli się za mną i zaczęli krzyczeć na owego pasterza. dlaczego bije kobietę i dlaczego nie dał świec, które były zgodzone i. t. d...

Dopiero wtedy ksiądz, zwrócił mi pieniądze. Tylko sobie wziął 3 zł. za stracony czas, ale i to nie wiem za co? czy za drogę do kościoła od plebanji, czy też za to że mnie pobił do krwi?

Z pozdrowieniem

Helena Bocheńska.

Ot piękna nauka.

Myśli rzymsko-katolickiego ks. Jana Barańskiego z A...

„Na hańbę świata i Polaków niedolę,
Sejm oddał ich papieżowi w niewolę.

Silniejszą byłaby Ojczyzna,
Gdyby nie duchowa zgnilizna.

Jak dbać o kraj i o brata swego,
Uczmy się od Mussoliniego.

Każdy rozumny człowiek, życzliwy dla braci doli,
Niech pracuje by wyrwać polską duszę z niewoli.

Oddawna na ziemi ludzie różnych stanów,
Mniej modlą się do Boga więcej do bałwanów.

Z braku miłości Boga i bliźniego,
Morduje jeden drugiego.” Przedruk

HUMOR I SATYRA.

LEPSZY SPOSÓB.

— Słuchaj, Bernard, tobie doktor kazał się codziennie pocić.

— No i ja się pocę.

— Jak ty to robisz? Chodzisz do łaźni, czy pijesz herbatę z malin?

— Ani to, ani tamto. Biorę do ręki ołówkę i liczę, ile mam jeszcze zaległych podatków, pot się zemnie zaraz leje, jak deszcz z rynny.

ś.†p. Ks. Natan Söderbloom arcybiskup i prymas Szwecji

W Upsali zmarł w lipcu najwybitniejszy mąż Kościoła Ewangelickiego, arcybiskup i prymas Szwecji, organizator, przewodniczący i członek zarządów wszystkich międzynarodowych ewangelickich organizacji kościelnych, były profesor uniwersytetu w Lipsku, autor wielu znakomitych prac teologicznych, działacz pokojowy na terenie międzynarodowym, laureat nagrody Nobla.

Zawiadamiamy

Szan. Firmy polskie, że obecnie przy zwiększonym nakładzie „Pol. Odr.” przyjmujemy wszelkie ogłoszenia do naszej gazety, która jest rozpowszechniona w całej Polsce a nawet zagranicą. Ogłoszenia więc w „Pol. Odr.” przynosić będą pożądanym skutkiem. Redakcja.

Rozpowszechniajcie „Polskę Odrodz.”

DO NABYCIA W REDAKCJI.

Prawda o Kościele Narod.	zł. 1. 50
Poradnik duszpasterski	zł. 1. 00
Katechizm Kościoła Narodowego	zł. 0. 60
Konstytuoja K. N.	zł. 0. 50
Kanony ołtarzowe po	zł. 5. 00

Ceny ogłoszeń w „Pol. Odr.”: cała strona 150 zł., pół str. 75 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., najmniejsze ogłoszenie kosztuje 5 zł. Klisze 15 gr. centymetr. kwadr.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 7 zł., półrocze 3.50 zł., kwart. 1.75 zł. pojed. numer 30 gr. w Ameryce i zagranicą: rocznie 2 dol. 50 cent. półrocze 1 dol. 25 cent.

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość, ul. Odrodzenia 14. Konto P. K. O. w Krakowie 405.812 w Warszawie 151.854

Wydawca i redaktor naczelny ks. Bp. Wł. Faron,

Redaktor odpowiedzialny Bronisław Poterucha

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Druk. wykonał Bron. Poterucha w druk. Szmajsera w Zamościu.